

# DZIENNIK KUJAWSKI

### ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 3,70 zł — w agencjach miejscowych 2,50 zł — z odnośnikami 3,05 zł — na pocztach już z odnośnikami kwartalnie 9,15 zł, miesięcznie 2,06 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 2,50 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, druków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarni i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławu.



### CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrowo jednolite, 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — (konto czek. P.K.O. Poznań nr. 366 847) Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy — Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 391. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Buksakowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

## Przemysławka

woda kolońska oznanaj dobropowej jakości oryginalne luko firmy Henryk Zak Poznań

### Odwrotny skutek

W Warszawie wiece narodowe systematycznie ulegają rozbiuciu. Pisaliśmy już, w jaki to sposób się dzieje. Oto w pewnym momencie grupa najcięższych parkarzy rozpoczyna tumult i władze policyjne rozwiązują wiec. Po wiecu w dodatku przychodzi do ostrego etapu między przeciwnikami politycznymi, wskutek czego następują aresztowania.

Stolica nasza w większości olbrzymiej idzie za obozem narodowym. Jakż więc wpływ wywiera bandyckie rozbijanie wieców na patriotyczną ludność stolicy — to pierwsze pytanie. A po drugie — czy szanse listy nr. 24 wobec tego należą czy też się wznagają?

Odpowiada na te pytania dziennik „ABC”, który w artykule „Czy jesteśmy narodem tchórzliwym?” podaje m. in. bardzo znamienne rzeź, że mianowicie w Warszawie wiadomo, kto organizuje parkarzy dla rozbijania wieców. „ABC” pisze:

„Rozbicie dwóch z kolei niedzielnych wieców komitetu Katolicko-Narodowego w stolicy, w tych warunkach, w jakich rzeź się stała, wybija się na czolo spraw dnia bieżącego. Prasa lewicowa usiłuje rzeź przedstawić jako „życiowy odruch publiczności”, zgrupowanej na wiecach przeciwko idejowi, głoszonemu przez mówców. Jest to tłumaczenie i wprost śmieszne, nawet dla tych ludzi, którzy o przebiegu obu wieców nie wiedzą nie ponadto, co o tem donosi też sama prasa lewicowa. Jeśli bowiem te same pisma piszą o zgnyłych jajach, które rzucono na mówców na poprzednim wiecu i stwierdzają, że awantura na onegdajszym wiecu rozpoczęła się od rzućcia kamieniami w okna, to chyba dla każdego jest jasne, że nie są to środki jakimi wypowiada się — „odruch publiczności”, tylko poprostu akcja bojówkarzy, działających z góry ułożonym planem.

Podobnie normalna publiczność nie przychodzi na wiec z kastetami i gumowymi pałkami, a przeciwko irogotowi Pogotowia Ratunkowego wyraźnie stwierdzają, że właśnie takimi narzędziami zadawane były uderzenia...

Krótko powiedziawszy, nie ma dziś w Warszawie nikogo, koby miał choć cieni wątpliwości, że oba wiece zostały rozbite przez bojówkę, przyczem bojówkarze od swej przelobnej władzy dostali nie tylko instrukcje rozbitcia wiecu, ale i pobicia spokojnych jego uczestników.

Już to samo wskazuje, że mamy tu do czynienia z systemem, zapamięcą którego chce się przeprowadzić walkę wyborczą z zwolennikami listy katolicko-narodowej.

I tak jest w istocie.

Po pierwszym wiecu, rozbitym przez bojówkarzy, do szefa całej tej akcji i twórcy terrorystycznego systemu walki wyborczej człowieka, na którego polecenie rzeź się stała, zwróciła się pewna osoba z tego samego obozu politycznego, przedkładając, że „rozbijanie wieców i terror stosowany wywołuje efekt wzgę przeciwny od zamierzonego. Bowiem kadry narodowe po tego rodzaju historjach nie tylko, że nie maleją, ale rosną.

— Pan się myli — padła odpowiedź. To jest jedyny system zapewnienia sobie zwycięstwa wyborczego. Naród polski jest tchórzliwy. Unie iść tylko pod balem. Argumensiem paiki zginiemici przeciwników. Nie będa śmieci podnieść głowy!

Tedy następny wiec rozbito z jeszcze większym lalalem, zdwojono liczbę bojówkarzy, i polecono im używać do woli na bezbronnej publiczności.

Efekt nie dal na siebie dlugo czekać. W kilka minut po rozbitciu wiecu, cale Krakowskie Przedmieście rozbrzmiewalo okrzykami na cześć organizatorów wiecu. Rozpędzona publiczność wiecowa gromadziła się na ulicy, by manifestować swe uczucia. Manifesta-

## Koalicja rządowa w Niemczech przestała istnieć

### Rozbita się o ustawę szkolną. — Reichstag zostanie rozwiązany

Berlin 15. 2. (Pat.) Koalicja rządowa rozbita się dziś ostatecznie o ustawę szkolną. Gabinet Rzeszy na się zebrać dziś po południu na posiedzeniu, na którym ma być powzięta decyzja co do rozwiązania Reichstagu i ustalenia terminu nowych wyborów. Wszystkie stronnictwa rządowe wyraziły zgodę na to, aby przed rozwiązaniem Reichstagu zostały zatławione najpilniejsze i konieczne ustawy z budżetem na czele. Do tyłczas jednak nie wiadomo, jak się zachowają wobec tej propozycji stronnictwa obecnej opozycji.

Berlin 15. 2. (Pat.) Po wczorajszym uchwałach stronnictwa centrowego, które oświadczyło, że w razie rozbitcia się rokowań o ustawę szkolną koalicja przestanie tem samem istnieć i po konferencji, jaką w imieniu prezydenta odbył z chorym kanclerzem Marxem podsekretarz stanu Meisner odbyło się dziś przed południem ostatnie w sprawie ustawy szkolnej posiedzenie komisji międzyfrakcyjnej. Posiedzenie to trwało bardzo krótko i ograniczyło się do oświadczenia poszczególnych stronnictw, że nie widzą one możliwości wysunięcia żadnych projektów kompromisowych w sprawie ustawy szkolnej. Następnie przewodniczący hr. Westarp oświadczył, że musi uznać wobec tego projekt ustawy szkolnej za upadły.

Bezpośrednio po tem posiedzeniu odbyło się o godz. 11 rano zebranie przywódców stronnictw rządowych wraz z poszczególnymi ministrami obecnego gabinetu, hr. Westarp, otwierając posiedzenie, stwierdził, że

ustawa szkolna należał do najważniejszych zadań dotyczących koalicji rządowej i że wskutek niemożliwości spełnienia tego zadania koalicja rządowa musi być uznana za rozwiązana. Podobne oświadczenie złożył w imieniu centrum pos. Gerarde. Przewodniczący frakcji ludowej nie uważa bynajmniej ustawę szkolną za wyłączne zadanie koalicji rządowej i dlatego zgodnie z poglądami prezydenta Hindenburga nie uznaje ko nieczności rozwiązania. Niemiecka partja ludowa przyjmuje jednak do wiadomości oświadczenie pozostałych stronnictw, że uważają one koalicję rządową za rozwiązana. Następne posiedzenie zajmie się sprawami, które powinny być zatławione jeszcze przed rozwiązaniem Reichstagu. Komisja jednomyślnie stwierdziła, że do tych spraw, jako niecierpiących zwłoki, należą sprawy budżetu normalnego i budżetu dodatkowego w wysokości 700 milionów marek, które uchwalone zostały na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów, a dalej ustawa o odszkodowaniu dla właścicieli majątków, zlikwidowanych zagranicą. Wreszcie akcje kredytowa dla rolnictwa. Ostatecznie decyzje powzięł gabinet, który ma dziś zebrać się po południu. Na godz. 18.30 wyznaczone zostało jeszcze jedno posiedzenie komisji międzyfrakcyjnej, na którym mają być przyjęte do wiadomości uchwały gabinetu. W tym czasie toczą się rokowania przedstawicieli stronnictw rządowych z przedstawicielami stronnictw opozycyjnych.

## Nie chciał odsładywać kary

### Falszeryz Wizner zbiegł

Lwów, 15. 2. (AW.) „Gazeta Poranna” donosi z Przemysła, że nadeszła tu pewna wiadomość, jakoby znany z głośnego procesu o falszerstwo testamentu Henryk Wizner, skazany prawomocnym wyrokiem sądu przemyskiego na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, uciekł w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie zagranicę. Wizner miał bowiem w najbliższym czasie otrzymać wezwanie do odsiedzenia kary. Tuż przed ucieką Wizner przebywał przez krótki czas w

Krakowie. Drugi ze skazanych Henryk Boberski wniósł prósbę do P. Prezydenta Rzpl. o darowanie mu w drodze łaski kary dwuletniego więzienia. Natomiast zarządzone ponownie rozpatrzenie sprawy falszerstwa w stosunku do oskarżonych, którzy zostali przy pierwszym rozprawie uniewinnieni nastąpił po nadesłaniu aktów z Sądu Najwyższego. Ponowna rozprawa potrwa conajmniej 4 tygodnie.

## Dziesięciolecie państwa kowieńskiego

### Smetona bredził znów o „Biewekiem” Wilnie

Gdańsk, 15. 2. (Pat.) Z Kowna donoszą, że z okazji 10-letniej rocznicy ogłoszenia niepodległości republiki litewskiej prezydent Smetona wydał orędule do narodu litewskiego, w którym m. in. oświadczył: Dziesięć lat od utworzenia państwa naszego obchodzimy w sposób poważny, ponieważ nad światem unoszą się jeszcze czarne chmury. Wilno, imasto naszych przodków zostało nam zabrane. Największe przagnienie nasze, którym jest pragnienie stworzenia Wilna li-

twieskiem, jeszcze nie zostało spełnione, uam jednak nadzieję, że dawna nasza stolica Wilno przyjdzie do nas z powrotem. Prezydent nawołuje następnie wszystkich obywateli Litwy do jednoci, gdyż tylko jednoci może być podstawa niezawisłości Litwy.

Gdańsk, 15. 2. (Pat.) Z okazji 10-letnia utworzenia republiki litewskiej król włoski nadal prezydentowi republiki litewskiej Smetonie wielką wstęę orderu św. Maurycego.

cja trwała około dwóch godzin. A brali w niej udział mlodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, robotarze obok studentów, rzemieślnicy obok inteligentów. Tak żywołownie manifestacji nie widziela jeszcze stolica w czasie obecnej akcji wyborczej. A na twarzach wszystkich uczestników malowała się zaciętość, zdeterminowanie na

wszystko. — Gnębili nas Moskale, — padaly okrzyki, — gnębili niemieccy okupanci za nasze narodowe uczucia i nie ugętiliśmy głowy! I teraz się nie nastraszamy bojówkami! Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy. Taka była odpowiedź Warszawy na system walki wyborczej, opierającej się na za-

Ks. Prymas wrócił do Poznania.

Poznań, 15. 2. (pat.) J. Em. Ks. Prymas Hlond powrócił dziś o godzinie 1-szej do Poznania. J. Eminencja przybył do Rawicza pociągiem w towarzystwie konsula polskiego we Wrocławiu, a z Rawicza samochodem udał się do Poznania.

### Tragiczne samobójstwo kapitana W.P.

Warszawa. W poniedziałek o godzinie 2-jej, minut 10 popoł. z okna klacie schodowej na piątym piętrze kamienicy nr. 7 przy ul. Służewskiej wyskoczył w celu samobójczym Rudolf Pieniążek. Denat przed przybyciem lekarza Pogotowia ratunkowego zmarł. Był członkiem Wojskowego sądu okręgowego nr. 6 we Lwowie w stopniu kapłana. Denat nie pozostawił żadnych wyjaśnień rozpaczyliwego kroku.

Dochodzenie prowadzi trzeci pluton żandarmerji. Kpt. Pieniążek przebywał ostatnio w trzecim oddziale szpitala Ujazdowskiego, gdzie się leczył z powodu choroby nerwowej.

Tragiczny wypadek na weselu.

Lwów, 15. 2. (AW.) Donoszą z Pałok, iż orszak weselny zdzłajęcy wczoraj rana do kościoła, był widownią tragicznego wypadku. Do pary narzeczonych jadących na czele orszaku Zofja Lesner i Franciszka Płowiaka przyłączył się ich znajomy 20 letni Kulczycki, który zaczął strzelać na wiwat. W pewnym momencie J. Kulczycki badając mechanizm rewolweru pociągnął za cyngiel. Rewolwer strzelił dwukrotnie zabijając Płowiaka i ciężko raniąc jego narzeczona. Istnieje podejrzenie, że strzały Kulczyckiego nie były przypadkowe.

Ucieczka aresztanta wojskowego.

Wilno, 15. 2. (AW.) Wczoraj w godz. naci południowych w chwili, gdy oddział żandarmerji eskortował aresztowaną grupę wojskowych, przy ulicy Kościuszki, nad brzegiem Wilji, jeden z aresztowanych rzucił się w bok i zanim straż zdłotała się zorientować w sytuacji skoczył do Wilji, mimo kilkustopniowego mrozu chce przepłynąć rzeczkę w tym miejscu dość szeroka. Eskort ta dala kilka strzałów do uciekającego jedno cześnie zaś rozpoczęło pogon przy pomocy łodzi. Po kilkunastu minutach zbieg został pochwycony przed dopłynięciem do przeciwległego brzegu i powtórnie odsławiony do więzienia śledczego na Antokolu.

### W St. Moritz

Przyszly kongres narciarski w Zakopanem.

Saint Moritz, 15. 2. (Pat.) Międzynarodowy kongres narciarski uchwalił przez akklamację propozycję Polskiego urzędzenia w r. 1929 w Zakopanem zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy. Sukces ten zawdzięcza Polska znakomitemu przesowy polskiego związku narciarskiego pulk. Bobkowskie-mu, jak również do pewnego stopnia wrażeniu jakie wywarł sport polski na terenie Saint Moritz.

Saint Moritz, 15. 2. (Pat.) Z powodu gwałtownej zmiany warunków atmosferycznych przewzi związków międzynarodowych i członkowie komitetu organizacyjnego zamierzają zebrać się na nadzwyczajne posiedzenie, ażeby rozpatrzyć się w sytuacji. Sprawa przerwania igrzysk jest aktualną. Ewentualne wstrzymanie igrzysk potrwałoby do niedzieli.

łozeniu, że „naród polski jest tchórzliwy”. I nigdy bodaj w ostatnim czasie nastrój wśród rzesz katolicko-narodowych nie był tak mocny, jak dziś, gdy z ust do us podawane rozchodzą się wieści o tem, wśród jakich okliczności wiec niedzielny został rozbity.

Nie wolno wydzierżawiać sali liście nr. 24.

Warszawa, 16. 2. (A.W.) Zapowiedziany na wtorek wiecz listy nr. 24, który miał się odbyć w Towarzystwie Higienicznym został przeniesiony do innego lokalu. Tow. Higieniczne odmówiło udzielenia sali, motywując to listem komisarza rządu, zabraniającym udzielenia sali na jakiegokolwiek zebrania przedwyborcze. Równocześnie odmówiła sali dyrekcja Cyrku.

Rewizje i koniunktury.

Warszawa, 16. 2. (A.W.) Wczoraj w siedzibie sekretariatu głównego ZLN przy Alejach Jerozolimskich odbyła się dwukrotna rewizja. O godz. 1-iej w południe wkrócili funkcjonariusze policji poszukujące dwóch ulotek: „Żydzi za listą nr. 1” oraz „Przeostrogą dla katolików”.

Powtórna rewizja odbyła się około godz. 8-iej wieczorem. Skonfiskowano wówczas ulotki „Co już uzyskali żydzi w Polsce” oraz „Do czego dążą żydzi”.

„Gazeta Warsz. Por.” zaznacza, iż ta ostatnia ulotka wydana była w pięciu nakładach i rozeszła się w olbrzymiej ilości egzemplarzy po całym kraju.

Demonstracja na ulicy.

Warszawa, 16. 2. (A.W.) Wczoraj o godz. 9-iej wieczorem po wiecu listy nr. 24 w lokalu Związku Dozorców grupa wiecówników, złożona przeważnie z młodzieży akademickiej, zorganizowała olbrzymi pochod demonstracyjny, który ruszył Marszał-

Upadek komunizmu w Czechosłowacji

Upadek komunizmu w Czechosłowacji odbywa się w dwu kierunkach. Z jednej strony obserwować można stale postępujące obniżenie szerokości mas wobec ruchu komunistycznego, ze strony zaś drugiej upadek ten przejawia się w kryzysie komunistycznych sfer kierujących.

Według oficjalnej statystyki czechosłowackiego stronnictwa komunistycznego, partja ta liczyła w latach 1920/21 ponad 300 000 zorganizowanych członków, obecnie zaś liczebność zorganizowanych komunistów w Czechosłowacji wynosiła na zaledwie 100 000 osób. Znaczący jednak wypada, że i ta cyfra nie byłaby jest dokładną, gdy na oficjalnej liście partyjnej znajduje się innstwo t. zw. „martwych dusz”, t. j. osób, które wprawdzie posiadają legitymację partyjną, ale składki członkowskie już od dłuższego czasu nie płacą i de facto za komunistów uchodzą nie mogą. Trzeba było przeprowadzić bardzo sumienną kontrolę stanu liczebnego czechosłowackiej partji komunistycznej, jeśli chcieliby się z jaknajwiększą dokładnością określić jej istotną wartość i siłę polityczną.

Drugi kierunek, w jakim odbywa się upadek ruchu komunistycznego w Czechosłowacji, dany jest, — jak już powyżej zaznaczono, — kryzysem sfer kierujących, cierpiących tutaj, podobnie, jak i w Moskwie, na cały szereg najrozmaitszych „chorób komunistycznych”. Ruch opozycyjny dał się komunistom czechosłowackim bardziej jeszcze we znaki, niż komunistom rosyjskim, a to z tej prostej przyczyny, że „umacnianie partji” przy pomocy organów GPU (czerezwyczyk) było tu niemożliwe.

W czasach ostatnich obserwować można w ruchu komunistycznym Czechosłowacji nowe objawy kryzysu. Praska „Czechosłowacka Republika” doniosła w tych dniach o nowym rozłamie wśród komunistów morawskich. W tych dniach z partji komunistycznej wykluczone jednego z wybitniejszych działaczy partyjnych, Nadvornika, piastującego dotychczas urząd dyrektora spółdzielni komunistycznej. Nadvornik nie jest pierwszym, ani ostatnim komunistą, wydalonym z partji, bowiem akcja „oczyszczająca” zatacza z dnia na dzień coraz szersze kręgi.

Obwonnymi ośrodkami ruchu komunistycznego w Czechosłowacji były dotychczas miasta: Kladno, Liberec i Berno. Wszystkie te „twierdze” komunizmu przedstawiają dzisiaj obraz nędzy i rozpacz. Wszędzie panuje nierzcha, a praskie „polliburo” straciło nad organizacjami prowincjonalnymi panowanie. Bodaj że najgorzej przedstawia się sytuacja w Libercu, opanowanym prawie całkowicie przez niemieckich zwolenników opozycji komunistycznej.

Komunizm czechosłowacki, który jeszcze przed 5 laty uchodził za jeden z głównych filarów międzynarodowego ruchu komunistycznego, znajduje się dzisiaj w przededniu zupełnego upadku.

Planu kongresu panamerykańskiego.

Hawanna, 15. 2. (pat) „Associated Press” donosi na podstawie wiadomości z ów międzynarodowych, że kongresowi panamerykańskiemu nie udało się rozwiązać istniejącego zagadnienia. Delegacje mają opuścić Hawannę dnia 209 bm. Przedstawiciel Stajów Zjednoczonych odjedzie dnia 22 bm.

kowką w kierunku Alei Jerozolimskich. Demonstranci skierowali się w stronę megalofonów na rogu Marszałkowskiej i Alei i należących do Bezp. Bloku Współpracy z Rządem. Policja nie dopuściła do ekscesów i rozprędziła demonstrantów.

Masowe unieważnianie list okręgowych

Lwów 15. 2. (AW) W dniu wczorajszym obradowała komisja wyborcza okręgu Lwów — miasto. Z wniesionych 14 list kandydackich do sejmu unieważniono trzy. Unieważnione zostały listy Selrobu, republikanów oraz zjednoczona lista lokatorów i sublokatorów. Motywem unieważnienia listy Selrobu był brak oświadczeń co do przyjęcia kandydatury, wobec dwóch następnych list nieprawidłowości wśród złożonych podpisów. W czasie dyskusji na posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej doszło do poważniejszej różnicy zdań przy ustalaniu numeru 18 dla listy bloku mniejszości narodowych. Jeden z członków komisji zażądał aby liście bloku nie przyznano nie nr. 18, lecz 36, lista państwowa nosi bowiem nazwę „blok mniejszości narodowych w Polsce”, zaś 13 lista we Lwowie nazwę „lista bloku mniejszości narodowych w Polsce”. Po dyskusji zatwierdzono liczbę 18 dla listy bloku mniejszości narodowych z okręgu Lwów — miasto. Jedynie komisarz rządu dr Rheinlander zastrzegł sobie prawo zaskarżenia tej decyzji.

Lwów 15. 2. (AW) Okręgowa komisja wyborcza w Strzynie unieważniła szereg list „dzikich”. Unieważniona została między innymi lista b. piastowca dr. Targowskiego, Rolla i inne. Unieważniono następnie ze

W Karpaczu. W niedzielę odbył się tutaj olbrzymi wiec za listą nr. 24. Referaty wygłosili prof. Winiaraki z Poznania i p. Libera.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele „Piasta”, Zawadzki oraz jakiś agitator Unji Gospodarczej Stanu Średniego. Temu ostatnie-

mu zaszczepioną odprawę dał p. Nader z N. P. R. (prawicy), wskazując, że Unja idzie razem z Be-Be, a więc z Żydami. Na zakończenie prof. Winiaraki odparł zarzuty obu pierwowzrostów mówców. Zebranie zakończyło się okrzykiem na rzecz listy 24 i odpiewaniem zwrotki „Boże coś Polskę”.

Odolanów. Odbył się tutaj 12. b. m. imponujący wiec, zwolany przez komitet katolicko-narodowy.

Pierwszy przemawiał p. Wozniowski z Gostynia, jako drugi kandydat na posły z listy Katolicko-Narodowej nr. 24 w okręgu ostrowskim. Odmawiał on bezstronnie obecną chylę w Polsce i wywodził szczegółowo program, z jakim idą do obecných wyborów i twierdził iż twierdzenie listy Katolicko-Narodowej. Przemówienie p. Wozniowskiego spotkało gorące przyjęcie wiecówników.

Następnie znakomite przemówienie wygłosił p. Kantecki z Grabowa, dosadnie charakteryzując ciemnotę i warcholstwo tych ludzi, którzy dla ambicji osobistych oraz w celu rozbiicia zwartego jak zawsze frontu katolicko-narodowego w Polsce utworzyli przy obecných wyborach aż 34 listy. P. Kantecki dał również dowcipną, ciętą i dźwięczną odprawę kilku „sanatorów”, którzy usiłowali, zresztą bezskutecznie, przeskazać obradom, wznosząc od czasu do czasu okrzyki na cześć Piłsudskiego, „Sanatoryj” wobec postawy zabraných w końcu zamilkli i wyszli z sali.

Trzeci, z kolei mówca p. Borkowski z Poznania pokrótce streścił hasła listy Katolicko-Narodowej, wznosząc okrzyk na cześć listy Katolicko-Narodowej, który zebrani entuzjastycznie podchwycili.

Przez akklamację w podniosłym i potężnym nastroju uchwalono przedstawianą przez p. Harmskiego następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 12 lutego obywatele i obywatelki m. Odolanowa i okolicy na wiecu w liczbie około 600 osób, solidaryzując się w całej pełni z przedstawionym programem listy Katolicko-Narodowej i uchwalając poprzeć Listę Katolicko-Narodową nr. 24 przy wyborach do Sejmu i Senatu oraz starając się będa, aby uzyskała ona pełne zwycięstwo, celem zapewnienia Polsce stanowiska mocarstwowego i należytego rozwoju gospodarczego”.

Wiec wśmód powszechnego entuzjazmu zakończono odpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

Sulmierzyce. W niedzielę odbył się tu wiec Katolicko-Narodowy. Na początku obrad trzech pijanych warcholów, podających się za socjalistów, usiłowali przeskazać obradom. Po usunięciu ich z sali pan Wozniowski z Gostynia zreferował program listy Katolicko-Narodowej w jednym i rzeczowym przemówieniu. Następnie p. Kantecki z Grabowa uzasadnił w dłuższym przemówieniu, dlaczego i chłop i robotnik i mieszczanin winni razem poprzeć listę Katolicko-Narodową. Przemówienie obu referentów przyjęte były gorąco przez zebranych. Wypelniona po brzegi sala formalnie trzęsła się od okrzyków na cześć mówców i listy nr. 24. Wśmód powszechnego entuzjazmu wiec zakończono uchwaleniem rezolucji za listą Katolicko-Narodową nr. 24.

Dolsk. W niedzielę zwołano na salę p. Kowalskiego wiec listy Katolicko-Narodowej. Zebrali się z górą 300 osób z miasta i okolicy. Wiec zaszczylił obecnością swą ks. ks. proboszcz i wikary. Przewodniczył p. Neyman. Do przedyjum wybrano pp. Burzyńskiego, Łatanowicza Romana i Łatanowicza Fr. I, do pióra powołano p. J. Poprawski.

Następnie udzielił p. przewodniczący głosu p. referentowi prok. Osadzie z Poznania. Referent obnażył zebranych w krótkich, lecz dosadnych słowach kierunek polityczny listy Katolicko-Narodowej, przyezen podkreślił mocno konieczność podziymania polskości Państwa Polskiego, w którym tylko Polacy powinni być gospodarzami.

Drugi z kolei mówca, p. Górczak z Buku, omówił sprawy gospodarcze.

Burz oklasków podziękowała sala mówcom za wygłoszone referaty.

W dyskusji rezolucji is pokojowej, domagał się jeden z wiecówników wyłączenia stosunku Zw. Lud. Nar. do „Unji Gospodarczej”. Na zapytanie to odpowiedział w spokojnych wywodach p. prok. Osada.

Na koniec odpiewano „Rolę”, poczem przewodniczący po 2 i pół godzinach wiec zamknął.

Proces Barlickiego

Grudziądz, 16. 2. (AW) Jutro odbędzie się w Grudziądzu rozprawa sądowna przeciwko przesyłowi Centralnego Kom. Wykonawczego PPS, b. posłowi Barlickiemu za nową, wygłoszoną w Grudziądzu we wrześniu 1926 r. Akt oskarżenia zarzuca Barlickiemu obrazę ministrow: Barlla, Staniewicza i Składkowskiego.

względów formalnych listę komunistyczną nr. 13, Selrobu oraz bloku katolicko-narodowego.

Wilno 15. (AW) „Kurjer Wileński” donosi o masowym unieważnieniu list wyborczych w okręgu święciańskim. Okręgowa komisja wyborcza w Święcianach unieważniła następujące listy: PSL, Piast, — Wyzwolenia, stronnictwa chłopskiego, związku siły chłopskiej, zjednoczenia komitetu białoruskich włościan i robotników, związku białoruskiego ludu pracującego, obrony chłopów i robotników, Odrodzenia, polsko-litewską Kiewlicza, Ks. Borodiczę, listę lokalną w Turmontach oraz listy Kowalczyka i Mackiewiczę. W ten sposób unieważniono ogółem 12 list pozostało zaś zaledwie list 7 między innymi Berpartijną Blok, PPS, blok mniejszości i katolicko-narodowi.

Krasnystaw. (AW) Okręgowa komisja wyborcza w Krasnystawie unieważniła szereg list. Unieważnione zostały: lista Chłopsko-Wiejska, Stronnictwa Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego, Chłopskiej Partji Seiwitowej, Związku Siły Chłopskiej i szereg innych list włościańskich. Unieważniono również listy Bundu, Poalei Sjonu i Ukraińską Listę Narodowo-Gospodarczą.

Groźne zatory lodowe na Wiśle

Rozbijanie lodów strzałami artylerji i bombami

Warszawa, 15 lutego. Sytuacja na Wiśle w Warszawie w ciągu dnia wczorajszego nie przedstawiała się groźną. Na rzecę płynęła rzadka drobna kra. Zatory utworzyły się tylko na przestrzeni Bielany-Młocny, lecz zostały rozbite strzałami artylerji najcięższej. Groźniej przedstawia się sytuacja w stronie Karczewia. Tam utworzył się wielki zator lodowy na przestrzeni 20 kilometrów. Wskutek zatoru woda przelała się przez wały i zalala najbliższe wsie w licznej liczbie siedmiu. Ludność zaledwie miała czas uciec z życiem.

Władze powiatu warszawskiego nakazały natychmiast ewakuację zagrożonych terenów. Wysłane zostały eskadry samolotów Lotnicy rzucali bomby na zwalysy lodowe.

Bombardowanie to dało jednak minimalny skutek pomimo, że rzucono 50 bomb.

Z dworca kolejki wawerskiej w południe ruszył do Karczewia specjalny pociąg kurjerki, wiozący baterię moździerzy 36 p. p. O godzinie 4 popołudniu rozpoczęło strzelanie pociskami o olbrzymiej sile wybuchowej. Do późnej nocy lody nie puściły.

Drugi zator utworzył się pod Jeziorną, grożąc również sąsiednim wsiom zalewem. Stacjonowo warszawskie zwróciło się w godzinach wieczornych do władz wojskowych o wypożyczenie pontonów, celem usunięcia ludności z dalszych jeszcze okolic. Poziom Wisły w Warszawie wysiłł wczoraj w Warszawie 376 cm. ponad stan normalny.

Uroczysta Akademia ku czci Papieża Piusa XI.

Z okazji 6-tej rocznicy wstąpienia na Stolicę Piotrową.

Wczoraj, w śróde, 15-go bm. odbyła się na wielkiej sali Hotelu Basty z inicjatyw Rady Ligi Katolickiej w Inowrocławiu wielka Akademia na cześć Ojca św. Piusa XI z okazji 6-tej rocznicy wstąpienia jego na Stolicę Piotrową.

Sala i scena były na tę uroczystość pięknie udekorowane emblematami o barwach papieskich. Na scenie w góry widać herb papieski z napisem: Salve (Witaj), po obu bokach kurtyny zwisały dwa sztandary o barwach papieskich, na których po lewej stronie był umieszczony herb archybiskupi, po prawej tarcza z orłem polskim. Poza tem umieszczono portret Papieża Piusa XI.

W wypelnionej po brzegi sali zastąpione były wszystkie sery społeczeństwa; obecni byli także przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, urzędów, duchowieństwa, szkolnictwa itd.

Zagali Akademię o godzinie 8 i pół wieczorem ks. prob. Jaszkowski krótkimi i podniosłym słowem wstępem, które zakończył okrzykiem na cześć Ojca św. Piusa XI, podchwycyconym trzykrotnie z entuzjazmem przez zebranych.

Następnie odpiewał Chór kościelny parafji św. Mikołaja pod batutą dyrygenta swego prof. Sobieskiego z towarzyszeniem orkiestry 59 p. p. wspaniały „Hymn Papieski”, którego zebrani wysłuchali, stojąc.

Piękną deklamację chórową wygłosiła Szkoła Wydziałowa Żeńska.

Trzeciwy wykład, ukazujący nam szlachetną i wzniósłą postać Papieża Piusa XI, na tle epoki współczesnej wygłosił p. dyr. Mrówczyński.

Po wygłoszeniu deklamacji „Piełgrzymi polscy w Watykanie” nastąpił śpiew chórowy: „Tu es Petrus” (Ty jesteś opoka) chóru farnego pod dyrz. p. prof. Sobieskiego.

Uczeń gimnazjum miejscowego p. Kłós wygłosił piękna recytację: „Śmierć św. Piotra” z Quo vadis Henryka Sienkiewicza.

Na zakończenie zagrała orkiestra 59 p. p. pod batutą kapelmistrza p. kpt. Skupieńskiego fantazję do „Italki” Moniuszki i inne, poczem odpiewano wspólnie „Boże coś Polskę”.

O godzinie 3-iej po południu odbyła się Akademia dla wojska z lwym samym programem, oprócz wykładu, który wygłosił p. asesor Juengel na temat: Na uroczystość koronacji Ojca św. Piusa XI. Sala była zapelniona wojskiem, które przybyło pod komendą p. pułk. Manowardy.

Zgon Asquitha

London 15. 2. (wl) Dzisiaj o 7-iej rano zmarł tutaj b. premier angielski, lord Asquith, nie uzyskawszy przytomności.

Ze zgonem Asquitha schodzi do grobu ostatni przywódca liberalny ze szkoły lorda Gladstone'a i najwybitniejszy obok Lloyd George'a przywódca dzisiejszego liberalizmu angielskiego. Dwanaście lat temu, Asquith został obalony przez swego kolegę liberalnego Lloyd George'a i od tej pory trzymał się nieco zdala od życia publicznego. Jeszcze jednak dwa lata temu między nim a Lloyd Georsem wywiązała się zacięta walka o kierownictwo partji liberalnej, która zakończyła się ostatecznym zwycięstwem Lloyd George'a.

Asquith rozpoczął karierę polityczną w roku 1892, kiedy został powołany przez Gladstone'a na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Zyskał sobie rozgłos przez opracowanie projektu ustawy o zabezpieczeniu robotników. W roku 1908 wybrano go przywódcą partji liberalnej.

# KRONIKA

Luty  
17  
Piątek

Kalendarzyk rzym. katol.  
Dzisiaj Paaciszka b. m.  
Jutro Symeona b. I m.  
Kalendarzyk słowiański.  
Dzisiaj Wieloslawa  
Jutro Czislawa  
Słońce: wschód 7,10 zachód 17,59  
Kiełżyce: wschód 5,60 zachód 6,01

## Dyżurna apteka

Od dzisiaj do następnego piątku włącznie nocny dyżur apteczny pełni APTEKA pod KRZYŻYM, na ulicy Paderewskiego.

## Dyżur lekarski

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 16 na 17 bm. dr Sikorski, nocy następnej dr Simoa.

Kino „Pałac” Dziś premiera!  
„TARGOWISKO ŻYCIA”  
W roli gl.; BILE DORE I FRANCIS BUSMAN

## Komunikaty

— Zebranie Sodalicji Pań odbyło się w piątek, o godzinie 16 i pół w szkole Wydziałowej przy ulicy Średniej. — Przypomina się ankietę.

— Koło Związku Inowr. Wójaków R. P., przypomina swym członkom i sympatykom swój wiozeczko karnawałowe, który odbędzie się w dniu 18 lutego r. b. o godzinie 20 na sali Sokolnej, na który uprzejmie zaprasza Zarząd.

Fabryka perfum, kosmetyków i mydeł p. HENRYKA ŻAKA w Poznaniu jest jednym z największych przedsiębiorstw tego rodzaju w Polsce urządzone według najnowszych wymagań technicznych, które pod fachowym kierownictwem wypuszcza na rynek zbytu pierwszorzędnej jakości przetwory. — Zwłaszcza mydła wyrobu tej firmy są niedoścignionej jakości i dobroci. Nic też dziwnego, że zbyły fabryki, po zdobyciu sobie rynków krajowych zaczyna rozszerzać swój zakres z nadzwyczajnym uznaniem i na rynki zagraniczne.

Dowodem tego są liczne podziękowania i pochwaly odbiorców zagranicznych, którzy swe zapotrzebowania pokrywały w wyrobach fabryki p. H. ŻAKA; uważając nie samem towarami polski za odpowiedniejszy i pod wielu względami przewyższający wyroby zagraniczne.

Jeżeli miara kultury było kiedyś zużyte mydła i jego wytwarzanie, z dumą patrzeć możemy na „dobyte, zrobione przez rodzimych przemysł na dalekich rynkach światowych.

Ostatnio odebrała firma nawet z kolonii francuskiej listy z uznaniem wyższości wyrobów swych nad wyrobami francuskimi.

Jest to jeden dowód więcej, jakie zaufanie po winiśmy mieć do siły wytwórczej własnego przemysłu i wyborowej jakości krajowych wytwórców.

— Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zwraca się do zamieszkałego Obywatelstwa miasta Inowrocławia i Zarządów miejscowych, towarzyszy społecznych z prośbą o umożliwienie sfinansowania emigranta Felksowi Dzwinkowi, uczniowi 4 kl. gimnazjalnej strydów w tut. Gimnazjum matematyczno-przyrodniczym przez przyłączenie go na bezpłatną stancję, lub opłacenie za niego miełca w Bursie Ziemi Kujawskiej. Łaskawe oferty uprasza się przesłać do 19 hm. pod adresem Dyrektora Państwowego Gimnazjum Im. Jana Kasprzowskiego w Inowrocławiu.

— Kino PALAC wyświetla dziś po raz pierwszy dramat erotyczny w 10 aktach pod tytułem „TARGOWISKO ŻYCIA”. Film ten ilustruje wzruszające dzieło pięknej kobiety, której uraźdźla przysparza tysiące niebezpieczeństw oraz tragedię mężczyzny, który włożył w wykształcenie artystyki cały swój talent, całą swą duszę, a po trzech latach, gdy artystka została gwiazdą był jej więcej niepotrzebny. W roli głównej piękna BILLE DOVE oraz wielki tragicz Francis BUSMAN. Wkrótce na ekranie tutejszego kina wielki film miłośni i poświęcenia pt. „ZMARTWYCH-ŹSTANIE”. Dziś o godzinie 3 po południu przedstawienie dla szkół po raz ostatni filmu p. t. „MOJĄ NIEZNANĄ ŻOŁNIERZĄ”.

## Obowiązkiem każdego obywatela - Polaka

w okresie przedwyborczym jest zapoznać się z tem wszystkim co zagraża jego idealom i z tem co te idealy buduje. „Dziennik Kujawski”, organ szerszej katolicko-narodowy, od lat 35-ciu stojący wiecznie pod sztandarem wiary Ojców naszych jest jednym z tych pism, które winny się znajdować w rękach prawdziwego Polaka-Katolika-Obywatela.

Abonujcie „Dziennik Kujawski”, Przedpłać przyjmując się tylko do 25. b. m.



## W solidnym sklepie

który dba o swoją dobrą opinię i cieszy się zaufaniem odbiorców, sprzedaje się jedynie dobre i wypróbowane wyroby. Wobec tego w żadnym solidnym sklepie nie brak znanego mydła Jeleń-Schicht.

Mydło to od dziesiątek lat wyrabiane jest w niezmiętej doskonałej jakości i cieszy się zaufaniem konsumentów.

Używajcie zatem, Szan. Panie Gospodynie, we własnym interesie

# Mydło Jeleń Schicht

— Szkoła Podoficerska 59 p. p. urzędza w dniu 18. 2. na sali „Domu Kuracyjnego” przy ulicy Pakoskiej przedstawienie teatralne z krótkim ale urozmaiconym programem. Po przedstawieniu skromna zabawa z tańcami. Bilety wstępu przy kasie łącznie od 30 gr. do 2 zł. Początek o godz. 8 wiecz. Czysty dochód przeznaczony na oświatę żołnierza i urządzeń świetlicy. Sympatyków serdecznie zapraszają uczniowie Szkoły Podoficerskiej.

## Z miasta i okolicy

— Błoto. Śnieg, który spadł wczoraj nocy, niezbyt długi cieszył się żywotnością. Natychmiast po ociepleniu się atmosfery stopniał, tworząc na ulicach naszego miasta kałużę wody i błota. Zaisie dziwna mamy w tym roku zimą.

— Kradzieże: Kupiec Kempski z Inowrocławia zgłosił kradzież cukierków wartości 80 zł; Kaszubowski Jan kradzież wyrobów miedzianych przez W. St. z Górniego Ślaska. W związku z ostatnimi w kradzieżami w mieście doprowadzono do Komendy Policji Państwowej podejrzanych J. M. P. Cz. W.: R. I. i K. M.

Magistra A. Bukowskiego  
„JECOROL”  
Ner. hg. M. Z. P. 214  
Stosowany dla dzieci osłabionych niedożywionych, zamiat odróżniającego w smaku trawni oraz wszelkich emulsji tranowych.  
4453

„Marja Stuart”  
za desekami Teatru Bydgoskiego.

Wczoraj w środę 15 b. m. Teatr Miejski w Bydgoszczy wystawił niesmiertelną 5-aktową tragedję Fryderyka Schillera „Marja Stuart”. Premiera sztuki, pełnej napięcia dramatycznego, wypadła wprost imponująco i wzbudziła zachwyt wśród audytorjum, które zapelnilo sale po brzegi. Artyści grali świetnie. Oprawa dekoracyjna wspaniała. Obszerne sprawozdanie zamieścimy później.

## Na wiec do Bydgoszczy

W piątek, 17. b. m. o godz. 8-jej wieczorem odbędzie się w Bydgoszczy na sali Reursu Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej wielkie zebranie przedwyborcze Komitetu Kat. Narodowego (lista nr. 24).

Na zebraniu tem przemawiać będzie nasz. Trampczyński, czołowy kandydat naszego okręgu.

Kto z Inowrocławia wzgl. calych Kujaw chciałby brać udział w zebraniu, i zechce zgłosić się do Biura Komitetu Kat.-Nar. w Inowrocławiu ul. Toruńska 3 po legitymację wstępu.

## Dokąd pójdziemy w niedzielę?

Ruchliwy na naszym gruncie Oddział Kolarski „Sokola” inowrocławskiego urzędza w niedzielę, dnia 19. b. m. w gmachu Sokolni przy ulicy Szyborskiej swój występ zimowy, gdzie będzie odegrana sztuka teatralna p. t. „Jego Kaprałska Mość”. Blizsze szczegóły w afiszu. Spodziewać się należy, że obywatelstwo z miasta i okolicy podąży gromadnie na przedstawienie. Po występie zabawa taneczna w ścisłym zamkniętym kółku.

A zatem wszyscy zobaczmy się w niedzielę w Sokolni.

## Komunikat

w sprawie egzaminów urz. ogrodniczych.

Wielkopolska Izba Rolnicza donosi, że egzamin uczni ogrodniczych odbędzie się w poniedziałek dnia 26 marca br. o godzinie 9-jej rano w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu ul. Mickiewicza 33.

W Lesznie odbędzie się egzamin dla uczni ogrodniczych z powiatów: Leszno, Rawicz, Kościan, Śmigiel, i Wolsztyn, w środę dnia 28 marca br. o godzinie 10-jej rano na sali p. Iliskiego w Ryuku.

W Inowrocławiu odbędzie się egzamin dla uczni ogrodniczych z powiatów: Inowrocław, Sirzelno, Mogilno, Szubin, Bydgoszcz i Wyrzysk w piątek dnia 30 marca br. o godz. 10-jej rano w Inowrocławiu w Starostwie.

Do egzaminu dopuszczeni będą tylko ci uczniowie, którzy ukończyli 3-letnią naukę. Świadectwo z odbytej nauki i praktyki należy dołożyć do zgłoszenia.

Zgłoszenia przyjmuje się do 19 marca br. w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu ul. Mickiewicza 33.

Koszta egzaminacyjne wynoszą 10 zł. — od osoby.

## Wielkopolska Izba Rolnicza.

Premijowa pożyczka inwestycyjna.

W nrze 14 „Dziennika Ustaw” ogłoszono orzporządzenie Prezydenta Rzpliej, którego mocą upoważniono się Min. Skarbu do wypuszczenia 4 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej w wysokości 50.000.000 zło tych w zlocie w obligacjach na okaziciela po 100 złotych w zlocie każda.

Obligacje będą wypuszczone serjami w ilości 10 tys. serji po 50 obligacji w każdej serji.

Wplyw z 4 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej przeznaczony jest na zasilenie ruchu budowlanego, na pokrycie kosztów budowy nowych linii kolejowych, kosztów odbudowy i przebudowy linii już istniejących oraz na wykup 8 proc. państwowej pożyczki z 1922 roku i 8 proc. pożyczki konwersyjnej.

Obligacje 4 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej umorzone będą w ciągu lat 10 drogą losowania w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Pierwsze losowanie nastąpi dnia 1 kwietnia 1928 roku. — Każdorazowo podlegać będzie umorzeniu jedna dwudziesta część pożyczki t. j. 500 serji.

## Zgadzali

### Jaksice i... cygan

Zdarzyło się ubiegłej niedzieli tak, że na wiecu listy Bloku Katolickiego w Jaksicach w dyskusji nad referatem politycznym dopuszczony został do głosu... cygan. Tak zwykły cygan, który zabłąkał się do nas na Kujawy, gdzie waleśa się po domach, wrząc na nalmym Kujawiakom za dość grubą opłatą...

Przewodnicztwo wiecu zniewolone było dopuścić obdartusa do głosu, gdyż życzyło sobie tego audytorjum...

Ale nie w tem sedno sprawy. Ołównie chodzi o to co ten cygan miał do powiedzenia na wiecu w Jaksicach. Nawiwni sądziłiby, że chciał powiedzieć słuchaczom o swojej niedoli, poprosić ich o łaskę, lub zareklamować swój „skuteczny” sposób wróżenia...

Bynajmniej. Cygan posunął się dalej, bo odegrał rolę agitatora. Po gruntownym zachwaleniu rządowi, na który powinni głosować wszyscy, przeszedł do omówienia spraw publicznych. Napadł w kilku miejscach na Kościół, na księży...

A rozbestwiona garstka słuchaczy, złożona z bojówki strzeleckiej, bila mu niesłabnąc brawa. Nic nie pomogła postawa poważnego audytorjum. On, cygan, był panem sytuacji, urągając w twarz zasadom chrześcijańskim i katolickim.

Kto był świadkiem tego faktu, smutne stawa choroskopy na przyszłość.

Cyganie w nas otrzymują poklask.

Cyganizm warił się w nasze szeregi. Cygaństwem zatruła jest nasza żyćie.

Oby Jaksice ze swoim cyganem nie stały się symbolem całej Polski.

## Z Kruszwicy

— Rzadka uroczystość. Dnia 14 lutego br. obchodzili uroczystie 50 letni jubileusz pożyelniczyńskiego p. Andrzeja Wystrach z małżonką swola Marianna z Ziółkowskich. W czasie uroczystości kościelnej przemówił Wiel. ks. prałat Schoenhorn w podniosłych słowach do Jubilatów. Równocześnie został błogosławiony związek małżeński (córki Jubilatów) wdowy Marianny Kaź mierzakowej z Wystrachów z p. Janem Kaź mierzakiem posterunkowym Policji Państwowej z Gniewkowa. Aktu ślubnego dokonał ks. prałat Schoenhorn. Uroczystość kościelna zakończono uroczystym „Te Deum”. Następnie przyjmowani gości w domu weselnym, dokąd nadeszło duża żyćien dla Jubilatów i Pary Młodej.

Jeden z uczestników

## Bóg i Ojczyzna w pućciu sanacji.

Niektóre pisma „sanacyjne” nawet teraz w obliczu wyborów, zwalczają postulaty katolickie. Np. „Kurjer Wileński” umieścił artykuł „Bóg i Ojczyzna”, z którego „Gazeta Kościelna” podaje takie wyjątki:

— „Boże nakazy nie mają żadnego zastosowania w realnej walce o byt państwa dzisiejszego...”

Interes Kościoła bardzo koluduje z interesem Rzeczypospolitej. Zmuszanie Żydów do świątowania niedzieli, dyktowane przez katolicką politykę dołwczasowych rządów polskich, wcale nie jest dla państwa korzystne, przeciwnie, szkodliwe nawet... — Utożsamianie interesów państwa z interesami Kościoła jest więc tylko demagogia... Wczymy dla przykładu kwestje ślubów cywilnych, która wywołuje wrzask demagogów, alarmujących opinię zamachami na sakrament...”

„Kurjer Wileński” jednocześnie bardzo gorąco poleca listę nr. 1. Bloku Współpracy z Rzdem. Możeby zatem jeszcze raz ktoś z kandydatów tej listy złożył oświadczenie o inspiracji ze strony najwyższego dostojnika kościelnego kandydowania na listę nr. 1?

Wszystko możliwe teraz.

## Tragiczna śmierć młodej mężatki

W Żyrardowie przy ulicy Familijnej nr. 4, Stanisława Janina z Duszyńskiego Safarzyńska lat 26, żona zofera w mieszkaniu własnym na II piętrze w czasie rozpalania ognia w piecu kuchennym dołata nafty. Po chwili buchnięty płomień i nastąpił silny wybuch, który wyrwał Safarzyńską bałkę z ręki. Siła wybuchu była tak wielka, że rozsadziła ścianę wypychając ją na 2 metrowy odległość do sąsiedniego mieszkania.

Safarzyńska ogarnięta ogniem, mimc szalonego bólu, nie straciła przytomności, lecz podbiegła do łóżka, schwyła 7-miesięcznego syna Kazimierza. W tej chwili nadbiegła bratowa Safarzyńskiej Aniela, usiłując odebrać dziecko nieszczęśliwej kobiecie. — Dziecko zostało usunięte z płonącego mieszkania.

Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegłi sąsiedzi i obalili Safarzyńską kilku kubałkami wody, gasząc w ten sposób palące się ubranie.

Ogólnie poparzoną Safarzyńską przewieziono do miejscowego szpitala fabrycznego zakładów Żyrardowskich, gdzie życie zakończyła. Syn tragicznie zmarłej doznał tylko poparzenia nosa, twarzy i lewej ręki. Przepuszczając należy, że we wszystkich wypadkach, gładząc ze znacznej siły eksplozji, nafta była pomieszana z benzolem.



### Fuuta żąda rozwodu

Pojedynek między obu jego żonami.  
Paryż, w lutym.

Nie ma zapewne w Paryżu ani jednego człowieka, czytającego dzienniki, któryby nie wiedział, kto to jest Fu-Fu. Jestto zrodził się imię sławnego japońskiego malarza Fuuta, który od pewnego czasu cieszy się niebywałym powodzeniem. Można go wszędzie spotkać: w Deaville, na Lido, na Riwierze, u Herriota — wszędzie, gdzie się trąży; skoro nadeszła moda noszenia koszul z płótna odpowiedniego na ścierki, skoro nasze panie chcą obciąć sobie włosy równoległe od brwi, kiedy najdłużsiami obywateli miasta przystają swe domy suszący byba, a gości sadzą na prostych drewnianych stołkach — temu wszystkiemu winien jest Fuuta — pisze znany paryski prawnik i dziennikarz Michel, w piśmie „Paris — Midi”. Szczytną zaś popularności Fuity w Paryżu jest jego żądanie rozwodu.

Nie tak dawno to czasy, gdy Fuuta nie był jeszcze sławnym Fu-Fu, lecz skromnym malarzem, mającym swą pracownię w starej opuszczonej stajni, na ulicy Delambre w okolicy Montparnasse. Wtedy zakochała się w nim pewna malarzka z tej dzielnicy i wyszła za niego; była to Fernanda Barrey, która nazywała się niepospolitym talentem. Nie była ona wysokiego wzrostu, ale zreciła obrana zawsze jak lalka; w niebieskich sukienkach; krótkiej spódnicy, ze wstążką we włosach tak szeroka, jaką przepasują się gejsze w ojczyźnie Fuity.

Skoro małżonkowie ukazali się w towarzystwie nielęgowym, byli żywiliwie przyjmowani w salonach pp.: Clement — Fenerie, księżny Murat, Roberta Rotszyl'a itp. Wielkie powodzenie osiągnęła pani Fuuta na maskowym balu, gdy była w olbrzymiej klatce obnoszona na nagich plecach przynajmniej, ułatuowanego na dziękę człowieka. Cztery nadszedł dzień, w którym sprzeniewierzyła się swemu tatuowanemu małżonkowi, zwanemu także „pole glicynii” — co ma oznaczać Fuuta — i to nie z żadnym białym jak możnaby przypuszczać dla odmiany, lecz z llnym Japończykiem, będącym także znanym malarzem a noszącym nazwę „małej wierzy płaczącej”. Ody „pole glicynii” posłyszał o tem, przypomniał sobie, że nosi imię „Faugu-Hori” co znaczy: „potomek pokoju” i że musi zastosować się do swego imienia; przeto milczał. Doszło do nieporozumień dopiero wtedy, gdy Fuuta spotkał „śnieżną różyczkę”; była to bowiem dama z Avenue de Villiers, z blond włosami; zareszanemu za uszy, z niebieskimi świecącymi oczyma i śmiejącymi karmilowemi ustami. Mimo tego, spokój byłby może dalej panował w tym japońskim świątku Paryża, gdyby nie okoliczność, że na jesiennej wystawie obrazów ukazał się portret nadobnej Fernandy, a obok niego powieszono podobiznę jej dawnego małżonka. Było więc do przewidzenia, że obie żony Fuity tam się spotkają, a skutki będą fatalne. Wprawdzie nie wyciągnęły szabel z pochew, jakby to uczyniły córki Dalekiego Wschodu, lecz wyjęły z torebek długie szpilki, do kapeluszy i rzuciły się na siebie; obecnym udało się rozłączyć je i niedopuszczając do walki, ale jezyków nie dano się zatrzymać i następnym dialog dał się słyszeć.

— Jestem jego prawną żoną, a ty tylko jego metresa.

— Od czasu gdy żyjesz z małą „placzącą wierzbą” przestałaś być jego prawną żoną.  
— Z małą placzącą wierzbą, utrzymuję jedynie stosunki artystyczne.  
— A mój stosunek z Fuitą jest tylko towarzyski!  
Mimo tych wyjaśnień nie przyzło do

zgody; skutkiem tego rozpoczął się proces; gdyby kto rozumiał po japońsku, usłyszałby jak Fuuta prosząc swego rywala „małą placzącą wierzbę” o ogień do papierosa, odezwał się:  
— To wszystko dobrze, ale co by się stało, gdyby nagle moja najpierwsza żona przybyła z Japonii?..

### Nad czem radzono w Chicago

#### Niesłychane w dziejach świata zdemoralizowanie

W przeszłym tygodniu urządzono w Chicago zebranie pryncypalów, kupców i prawników, aby postanowić co należy uczynić celem powstrzymania nadmiernej wybujałej kryminalistyki. Powodem do tego były powtarzające się w ostatnich czasach zamachy z bombami, oraz inne zbrodnie.

Radzono długo, ale w końcu krótki mówca, przychodząc do wniosku, że na to niema rady, a położenie jest beznadziejne, można było tylko „reorganizować” świat zbrodniczy i wejść z nim w układ, aby kryminalistykę utrzymać w pewnych granicach. To postanowienie świata przestępców i prawniczych można pojąć dopiero po upewnieniu się, jak straszne odkrycie uczyniła policja w dniach ostatnich.

Zbrodniarze tego trzymiłonowego miasta zdają się przytem, aby Chicago nie utraciło pierwszeństwa w świecie, w dziedzinie miast najwięcej niewiedzących przestępców. Aby zapewnić ten rozdział swemu miejscu zamieszkania, założyli przedsiębiorstwo, które napelniało zdumieniem policję, chociaż ona przywykła jest do silnych wrażeń i nie cofa się w spotkaniach z „poddzielnym” światem. Gdy więc wskutek zamachów bombowych skierowanych na mieszkania stronników burmistrza Thompsona, policja przedsięwzięła poszukiwania zbro-

dnarzy i chwytania ich, doszła do przerażającego odkrycia: znalazła siedlisko „truści”, gdzie mord jest przedmiotem handlu. To Stowarzyszenie pracowało na podstawie pewnej uszeregowanej taryfy, już za cenę 24 dolarów można było u nich obstarować zamordowanie wskazanego osobnika, jednakże ceny normowały się wedle wartości ofiar; za „masowe zamordowanie” były liczone ceny „en gros”; osobny oddział stowarzyszenia zajmował się przygotowaniem i dostarczaniem bomb.

Świat zbrodniczy nie zaprzestał jednak działalności po odkryciu tego truści. Burmistrz Thompson oświadczył, że nastąpi teraz czas spokoju. Jako odpowiedź na to twierdzenie, zbrodniarze urządzili całą serję bombowych zamachów. Sam burmistrz otrzymał zawiadomienie, że dom, przez niego zamieszkały, zostanie wysadzony w powietrze; także inni lokatorzy tego domu otrzymali podobne telefoniczne ostrzeżenia.

Uczyniono to widac dla przestraszenia mieszkańców, gdyż dotychczas nie nastąpił żaden wybuch. Mieszkańcy Chicago żyją jednak pod strachem, gdyż między zbrodniarzami, a policją nawiązało się nielęgkie porozumienie, poparte brzęczącą monetą.

### Kronika Wielkopolski

**Poznań.**  
Pogrzeb tragicznej ofiary bandyckiego napadu. W poniedziałek po południu odbył się pogrzeb śp. Rogłiny Szudlińskiej, zmarłej wskutek ran, zadanych przez nieznanego bandytę, w czasie słonecznego napadu w dniu 8 bm. na ulicy Bukowskiej nr. 9. Na pogrzeb, który odbył się w domu żałoby, przybyły nieprzebrane tłumy ludności, która w ten sposób manifestowała współczucie dla pozostałej rodziny. Żałobny pochód, imponujący swą liczebnością, przeszedł ulicami Bukowską, Przerochną, Zwierzyniecką, Kraszewskiego, przez Rynek Jeżycki i Dąbrowskiego na cmentarz parafialny. Około pół do południa tłumy się rozprószyły, gdzie przemówił nad tłumem ks. dr. Kubik w podniosłych słowach.

W czasie obrzędu żałobnego, na którego zakończenie z tysiącami głosów uczestników uroczystość żałobną popłynęło Witali Królówo z niejednolitym oczu popłynęły łzy szczerego współczucia.

### Kronika Pomorza

**Kartuzy.**  
— Wylądowanie aeroplanu niemieckiego. W pobliżu Goswidlina w powiecie kartuskim z powodzenia zepsuła się maszyna wylądował aeroplan niemiecki, załoga z Prus Wschodnich do Niemiec. Ponieważ lotnicy nie mieli żadnych dowodów osobistych zatrzymano ich w Goswidlinie przez dwa dni. Po dokonaniu formalności paszportowych lotnicy udali się w dalszą drogę.

**Starogard.**  
Banda złodziei. Donoszą ze Starogardu, iż po kilku tamtejszej udało się zatrzymać bandę złodziei, która od dłuższego czasu grasowała na Pomorzu. Banda podejrzana jest o dokonanie szeregu włamań między innymi do kasy stacyjnej w Dziadowie, do fabryki obuwia Kaufmanna w Starogardzie itd. Na czele szajki, do której należał zatrzymany niedawno w Warszawie Szydłowski, stał obecnie niejaki Jastrzębski.

### Z kraju

**Katowice.**  
— Straszna śmierć robotnika. W poniedziałek po południu podczas ładowania młotek węglowych z haldy w Różdzeniu odgrzebano zwłoki robotnika kapłani Szerzyńcy. Dołożenie zwłoki robotnika kapłani Szerzyńcy przed kilku dniami przy ładowaniu młotek, prawdopodobnie ustąpił w wykopanej lamie aby się ogrzać, przy czem został zasypany.

**Zakopane.**  
Aresztowanie znanej złodziejki. Policja zakopaska przytrzymała znaną złodziejkę Natalię Zegliską rodem z Sielca. Zegliska przybyła do Zakopanego z Endz. W dniu onegdajszym załadowała się do pensjonatu Jadwińka przy ul. Zemojskiego i zabrała futro wartości około 8 tys. zł. Złodziejkę oddawiono do aresztu w cmentarzu w Nowym Targu.

**Włocławek.**  
— Aresztowanie działaczki komunistycznej. Władze bezpieczeństwa aresztowały w pobliżu Łowicza niejaką Lalo Rabinowicz, poszukiwaną oddawna przez władze działaczkę komunistyczną. Przy aresztowaniu znaleziono nieliczne ulotki komunistyczne, ale również kompromitujące dowody współpracy z wywiadem na rzecz ościennego mocarstwa. Aresztowaną oddawiono w więzieniu na Łukiszczanki.

### Agitujące

za  
Dziennikiem Kujawskim



### Pan poseł Dudek

(Tłumaczenie z francuskiego).

( Ciąg dalszy )  
— Dudek, panie kapitanie!  
— O... cóż to za śmieszny pseudonim! Wybrałeś go sobie pewno na czas służby wojskowej. Nie uważam go za stosowny dla przyszłego bohatera.  
— Ależ bynajmniej, panie kapitanie! — Jest to moje prawdziwe nazwisko! — odparł z dumnym uśmiechem pan Dudek.  
— Hm... — mruzczał oficer. — Czemu je ścieście, jako cywil?  
— Posłem, panie kapitanie.  
— Hę, czem, posłem? Patrzcież! A jednak wyglądamie na człowieka inteligentnego! — I jestem nim bezwzględnie, panie kapitanie.  
— Tak, ale wasz mandat poselski nie utwierdził mnie w tem przekonaniu! Pytajcie was, czem jesteście w cywili, chodźcie mi o poznanie waszego zawodu.  
— Jestem posłem, panie kapitanie, posłem Dudkiem.  
— No, no... zastanówcie się do diabła! Przecież to nie jest zawód!  
— Ooo! — zaprotestował pan Dudek.  
— A zatem jako cywil jesteście bezużytecznym, ale macie zapewne dużo „dobrych łechci”...  
— Bezwartości, panie kapitanie.  
— I pragnienie stania się nareszcie użytecznym...  
— Naturalnie!

— Chcecie być wzorem żołnierza dla waszych kolegów... rzucić się w ogień jako jeden z pierwszych... brońcie ojczyznę... wszysko to jest waszym dążeniem, nieprawdaż?  
— Panie kapitanie, na mnie można liczyć!  
— A czy jesteście zdolni do tego?  
— Zdolni? — powtórzył pan Dudek, zdając się nie rozumieć znaczenia tego wyrazu?  
— Tak, chce przez to zapytać, czy jesteście na dość zdrowi, siłni, pewni na nogach, czy nie macie jakichś defektów nie będących jednak kalectwem... wreszcie, czy nie cierpicie na tuberkulę, skrofule, krótkowzroczność...  
— Nie, panie kapitanie.  
— Dobrze, bardzo dobrze... doskonale mój przyjacielu... lubię taką szczerość... jak na posła, jesteś zadziwiający... zatem zapisz was między żołnierzy, wyjeżdżających za raz na front.  
— Ależ panie kapitanie! — próbował go zrelektować, przerażony pan Dudek.  
— Wiesz panu! — przerwał mu oficer. Ach, gdyby wszyscy posłowie byli takcy jak pan...  
Żołnierze stojący w pobliżu, poczuli utęmiechać się drwiąco, co urżawszy pan Dudek, wyrzekł podniesionym głosem...  
— Baal żeby wszyscy Francuzi byli takcy jak ja!  
I odszedł pospiesznie na poszukiwanie panny Zyzy, która miała spędzić dzisiejszy ranek, na staraniach o zwolnienie go z wojska. To też p. Dudek ciekaw rezultat jej trudów, poprosił o urlop dyżurnego podof-

licera, i prawie klusem pobiegł do kawiarni, w której jego przyjaciółka za mowala jedną czwartą stołu bilardowego. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu znalazł ją w osobnym pokoju, zdobytym z wielkim wysiłkiem; leżała na łóżku tak zmęczona i wyczerpana, jak gdyby spędziła chwile ich rozłąki, na bardzo wysiłającym zajęciu!  
— Ach moje kochanie! — krzyknęła zobaczywszy pana Dudka.  
— Co słyhać? — spytał tenże.  
— Jestem przemęczona... te zabiegły, moje złoiko... Ach te zabiegły nigdy nie odcinasz tego, com dla ciebie czyniła... rozmawiałam ze wszystkimi dygnitarzami wojskowymi...  
— Brawo! — zawołał pan Dudek, wielce uradowany. — No...?  
— Najbardziej twój kapitan... bardzo elegancki chłopak... nadzwyczaj inteligentny... uściskał mnie, skoro się dowiedział, że przychodzę w twojej sprawie...  
— Cóż potem? — spytał niezadowolony pan Dudek.  
— Potem, rozmawiałam z pułkownikiem.  
— Czy ten cię również uściskał?  
— O... — westchnęła zdziwiona Zyza — jakim sposobem to odgadłeś? A więc tak...! rozmawiałam także z generałem...  
— Który także...  
— Owasem! — przyznała Zyza, spuszczaając wstydliwie oczy. — Ach ci wojskowi... sama tego nie rozumieam, ale nigdy nie umiałam im się oprzeć... to też jestem pewna, że jeszcze więcej cię pokocham w tym

mundurze, który cię tak zdoobi... zresztą przypominaj sobie tylko... przecież jasnowidząca przepowiedziała w moim życiu, jakiegoś generała...  
— Tak, ale nie wymieniła najprzód generała, potem pułkownika, nareszcie kapitan! —  
— Wierząc mi mój skarbie, że gdyby nie o ciebie chodziło, nie byłabym do nich poszła... zresztą zachowywały się wszyscy bardzo faktownie...  
— A skutek tych odwiedzin?  
— Na razie niema żadnego... trzeba będzie wkrótce iść znowu... sprawa jest na dobrej drodze...  
— Na dobrej drodze... na dobrej drodze... — złoślił się pan Dudek.  
— Zikpili sobie z ciebie... taka jest sprawa! Dołączyli mnie do pierwszego transportu wojska, idącego na front!  
— Och!  
— Kazali mi spać na zabrudzonej podłodze, ubrali mnie w apłesnie łachmany, żywili wstępną padliną, obnażyli przed jakimś konowatem... mnie... mnie... posłał oto rząd republikański! Dosyć mam twojej opieki... pani Dudkowa moja małżonka, nie pozwoliłaby mi traktować w ten sposób!  
— Moje kochanie! moje słodkie kochanie! czy naprawdę tak się z tobą obchodzą? zbliż się do mnie, ucałuj brylant różowy... a chociaż jestem bardzo zmęczona, mo żesz mnie uściskać!  
I wśród tych łagodnych słówek uroczej Zyzy, pan Dudek zapomniał o całym świecie...  
(C. d. n.)

